

Board of Directors.

Max. Kucera, president 186 W. 12 Str. Chicago. W. Sowański, secretary 449 S. Desplain Str. Chicago. W. J. Lewandowski, cashier 707 Jefferson Str. Chicago.

Administration of Printing.

Wal. Piotrowski, cashier 350 Milwaukee Str. Milwaukee. K. Malek, secretary 465 Mitchell Str. Milwaukee. I. Weździński, editor.

Rates of Advertising

One line once \$0.5
One inch once 1.00
One inch one year 20.00

Office 465 Mitchell Street, Milwaukee, Wis.

The 'ZGODA' Printing Office executes all kinds of Job printing. All communications must be addressed: 'Zgoda' 465 Mitchell Str. Milwaukee Wis.

Biuro Rządu Central. Związku Narod. Pol. jest pod Nr. 378 Blue Island Ave. I. N. Morgenstern.

Sekretarz generalny Związku Narod. Pol. w St. Zj.

ZGODA
Organ Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki wychodzi w każdą Srode.

Zarząd Akcyjonyjuszów.
Max. Kucera, prezydent, 186 W. 12 Str. w Chicago.
W. Sowański, sekretarz 449 S. Desplain Str. w Chicago.
W. J. Lewandowski, kasjer 707 Jefferson Str. w Chicago.

Zarząd Drukarni.
Wal. Piotrowski, kasjer 350 Milwaukee Str. w Milwaukee.
K. Malek, sekretarz 465 Mitchell Str. w Milwaukee.
I. Weździński, redaktor.

Cena Ogłoszenia.
Od wiersza drobnego druku w kolumnie raz jeden 25c.
Od cała \$1.00

Przy powtórzeniu połowę.
Ogłoszenia kupiwickie od cała druku w kolumnie, na rok \$23.00

Poszukiwania familjne lub przyjaciół i znajomych niżej cała druku 50c.

Przy powtórzeniu połowę.
Wszelkie pieniadze mogą być przesyłane na rzecz sekretarza akcyjonyjuszów W. Sowańskiego 449 S. Desplain ulica w Chicago Ill. Ina rzecz kasjiera drukarni W. Piotrowskiego 350 Milwaukee ulica w Milwaukee Wis.

Korespondencje, dotyczące się Redakcyi, ogłoszenia zasiganie jakichbądź wiadomości od gazety, winny być przesyłane wprost.
Do Redakcyi „Zgody”
465 Mitchell Str. Milwaukee, Wisconsin.
Rekopisma się nie zwracają.



Znaczenie Dziejów Polski

Walk o Niepodległość.

Przedstawił Stefan Buszyński

CZĘŚĆ III.
Tradycje polskie. — Blizsze przy czyny powstania 1830go roku. — Postępowanie zaborezych rządów po upadku Listopadowego powstania.

(Ciąg dalszy).

Miłość Ojczyzny przekazana w Polsce z pokolenia na pokolenie wszczepia się najprzód dzieciom. Tradycje.

Wszystkie usilowania Polaków, dające do odzyskania samodzielnego bytu, zaczęły się od 1768 aż do 1863 r. należa do historii.

Nie chodzi tu o roztrząsanie, czy były polityczne lub szkodliwe, czy podtrzymywały ducha narodowego, czy też go osłabły? ale o to: czy były prawowite? czy opierały się na zasadach odwiecznych, przytoczonych przez Opactwo w trybutach w duszy każdego z nas każdego uczciwego, zdrowo myślącego człowieka? krótko mówiąc: czy można było ich uniknąć?

Jest to pytanie tak wielkiej wagi, iż nad niem godzi się zatrzymać myśl na chwile.

Najprzód odpowiedź na to dziejowe Polski tradycje.

Dziś więcej niż nie-kiedykolwiek można spokojnie o tem rozprawić, iż okoliczności się zmieniały; a o faktach już dopelnionych, aby nie być posądzonym o stronniczość, chcąc wydać sąd, najlepiej oprzeć się na zdaniach różnych osób i do rozmaitych narodowości należących. Następnie zatem znajdziemy odpowiedź w ocenie faktów przez bezstronnych.

Niniejsze więc pismo będzie wielu cytacyjami zapelnione; posłuży za mały przyczynnik do materialnej historii narodu polskiego, a raczej historii jego ducha.

Od najwspanialszych czasów aż do dni dzisiejszych każde dziecko polskie wrazało z zamiłowaniem wolności i Ojczyzny. To uczucie wszczepione mu było nie tylko tradycjami od matki zaczerpniętymi, nie tylko piosnkami piastki, opowiadaniem wiarusów, lecz uczeniem piórem najznakomitszych pisarzy, przeznaczonym dla oświaty ludowej.

„Opowiadanie Grzegorza z pod Racławic” należy bez zaprzeczenia do najlepszych i najpożyteczniejszych dzieł w tym rodzaju, a może pomiędzy wszystkimi pierwsze trzyma miejsce. Z pewnością nie ma prawdziwie polskiego dziecka, zaczynającego uczyć się czytać, któreby nie znało „Wieczorów pod Lipą.” Nie na tysiące, ale na setki tysięcy można liczyć egzemplarze tego dzieła. Autorem tej wielce pięknej i znacznej książki był, jak wiadomo, Lucyjan Siemieński.

Każde dziecko tego odznacza się zdrową myślą i szlachetnym celem. Na dowód zobaczmy, jak przemawia do dzieci. Czytelnik niech mi nie weźmie za złe tych przytoczeń, chociaż tak powszechnie znana jest książka. W tem, co dalej powie, będzie zamierzał, odwołać się muszę do powagi, tem bardziej, że Siemieński dawniej należał do patriotycznych stowarzyszeń, był emigrantem, stracił jedynego syna w powstaniu 1863 roku, zajmuje jedno z pierwszych stanowisk w piśmiennictwie i był członkiem Akademii umiejętności w Krakowie. Wreszcie niech to co tu piszę, czytają także polskie dzieci.

Wydanie, z którego czynię wyjątki, jest jedno z późniejszych. Książka z powyższym tytułem, ogłoszona w Poznaniu, nakładem księdza Bażyńskiego 1869go roku, z upoważnieniem autora, z przedmową i podpisem pana L. Siemieńskiego. Miał odetchnąć świeżością myśli i zasad wśród powszechnej zgłiznizny i obłąkanych pojęć.

„Opowiadać wam będę, dzieci, rzeczy nie wymyślone, powiada pan Lucyjan Siemieński przez usta dziadunia, lecz prawdziwe. Pamiętajcie, żeby brać je sobie do serca i do pamięci; bo kiedyś jak podroście, bardzo wam się przydadzą, abyście nie żyli w świecie jak bydła, albo jak kamienie, ale jak ludzie, jak Polacy kochający Ojczyznę i świętą wolność. Pamiętajcie, że kto nie kocha Ojczyzny i wolności, ten żyje jak bydło i każdy pastwi się nad nim, zaprzęga go do roboty, ponieważ, bije, katusza jako bezrozumne zwierze. Oczywiście kara Boga ciąży nad takim człowiekiem.” (Strona 9).

Mówiąc o Bolesławie Chrobrym, wynosząc waleczność tego wielkiego króla, autor przypomina jego słowa: „Równa jest hańba dać sobie porwać polskie kurczę jak zamek.” (Strona 30).

Opowiadanie o Bolesławie Śmiałym tak kończy autor:

„Otoż, moje dzieci, najlepszy przykład macie na tym królu. Z początku taki waleczny, sprawiedliwy i czynny nad dobrem kraju; potem, kiedy dał się opawać złemu duchowi, kiedy słuchał złych rad a nie głosu sumienia, zaraz zmienił się i z jednej zbrodni brnął w drugą.” (Str. 37).

Naganiając Polaków wezwaniem obcego króla, zwanym, za Władysława Hermana, powiada:

„Zły to był postępek, albowiem nie przyjaciela nigdy nie trzeba wołać do kraju.” (Str. 39).

Pięknym jest obrazek bitwy pod Głogowem za Bolesława Krzywoustego.

„Mieszkańcy miasta dali synów swoich cesarzowi niemieckiemu w zakład, że przez pięć dni spokojnie się zachowają; a oraz posłali dowiedzieć się u Bolesława, czy mają się poddać, czy bronić?”

„Bolesław rozkazał, aby się bronili do upadłego, póki sam nie nadejdzie z pomocą.

„Gdy się skończył dzień piąty, cesarz przysłał, aby się poddali; ale oni zamiast odpowiedzi zaczęli strzelać z murów.

„Rozgniewani Niemcy rzucili się tłumem do szturmu, wiodąc przed sobą syny mieszczan głogowskich. Lecz owojwie, którym milsza była Ojczyzna, niż własne dzieci, zaczęli z wież i murów rzucać na Niemców kamienie, kłody gwoździami nabite, balę gorącą wodę, wrzącą smołę.” (Str. 43).

„Opowiedziałem wam o tych czasach, abyście wiedzieli i pamiętali, że tylko jedna praca, posłuszeństwo prawom, szanowanie cudzej własności stanowią bogactwo i szczęście człowieka; luboż z drugiej strony i wojna jest konieczna, jeżeli się nie sprzeciwia sprawiedliwości Bożkiej. Co więcej, zdarzają się przypadki, że jest grzechem, zbrodnia nawet cierpieć u siebie nieprzyjaciela, poddawać mu się, jak ciele, które zarzynają, kłaniać się jego bogom, słuchać jego rozkazów, gadać jego językiem. Kto więc w takim razie nie pójdzie go wyganiać jak bydło ze szkody, taki staje się wyrodnym synem Ojczyzny i Pan Bóg skazuje go na ciężką niewolę.” (Strona 49 do 50).

Trzebaż jeszcze przytoczać? Zdaje się, iż na tem można już poprzestać, tem bardziej że cała książka jest w tym duchu napisana i nie ma w niej ani jednej zasady, ani jednego słowa, do którego by się nie przynal rozsądny i uczciwy człowiek. Niech mi jednak wolno będzie dodać kilka wyciągów, bez względu na cierpliwość czytelnika, który może zawoła:

„Wszak każdy zna Wieczory pod Lipą!”

Niestety! Nie każdy. Ta piękna książka jest niejako elementarzem tradycyi polskich. A dziś tradycje polskie tak się zatary, że są osoby, co ich nie znają wcale, choć występować ośmielają się na pole literackiej pracy. Są nawet historycy pownej szkoły, co nie znają tych elementarnych, historycznych tradycyi, które przesyły z pokolenia w pokolenie, a weszły w krew, w duszę narodu całe. Trzeba przypominać starszym co umiali i umieć powinny polskie dzieci.

Kreśląc bohaterski czyn Karlińskiego w wojnie z arekycjosem Maksymilianem za Zygmunta IIIgo, p. Lucyjan Siemieński tak opowiada:

„Gdy Karliński Niemcom z murów się bronił, ci nie wiedząc, jakby zamku dostać, dowiadują się, że w pobliżkiej wiosce jest synek Karlińskiego wraz z mamką, która go karmiła. Porywają więc mamkę z dzieckiem i pędzą przed sobą do niewinne istoty, pechają się na mury, myśląc, że Karliński na widok jedynego dziecka nie będzie strzelał. Ale on, że był prawym Polakiem, sam zapalił armatę. Niemcy uciekają; dziecko jednak ginie. Otóż to wspaniała cnota! Taką mi, dzieci, naśludujcie; gdyż powinność względem Ojczyzny i Boga przewyższa wszystkie inne powinności, choćby dla własnych dzieci...” (Str. 206).

„Biercie na rozum, że nie liczba zwycięzów, ale dobra sprawa, ale ufność w pomoc Boga i dobry duch.” (Strona 210).

O Jezuitach tak mówi pan L. Siemieński:

„Świętej wiary naszej, która każe miłować bliżniego jak samego siebie, używali za płaszczki do pogiębienia Rusi; bo z namowy Jezuitów zaczęto przesładować Rusinów, którzy nie chcieli przystać do obrządku katolickiego.” (Strona 227).

Dalej:

„Piotr Skarga był święty. Ale takich Jezuitów dał nam Bóg, aby mieli serce polskie i duszę polską jak on.” (Str. 228).

O stroju narodowym:

„Za Zygmunta Szweda wielu zaczęło się przestarczać na Niemców. Byli jednak panowie, jak Ostrogski Konstanty, który wysyłał syna za granicę, powiedział: „Pamiętaj, że nie zapomnij, żeś Polakiem. Poznajaj cudze zwyczaje, a swoich ojczystych się trzymaj. Broń cię Bóg, żeżbyś miał ubiór polski zmienić na cudzoziemski.”” (Str. 229).

Takie są tradycje nasze.

Ani czas, ani okoliczności wykorzystać ich nie mogą. A gdyby je nawet można było zniszczyć, taki czyn równałby się najstraszniejszej zbrodni. Byłoby to narodem samobójstwem. Ci zaś, którzy poniewierają najświętsze zasady, będąc chlubą narodu, są najniebezpieczniejszymi wrogami społeczeństwa...”

III. Do zbrojnego powstania przeciw najezdnikom zachęcał i szlachta. Po tem przyłącza się do nich lud.

Przystępując do opisu Konfederacyi Barskiej, autor „Wieczorów pod Lipą” tak opowiada:

„Lutrzy pobudzani przez Moskale zawiązali się w konfederacyję w mieście Toruniu i wezwali na pomoc Moskale roku 1767go. Popelnili oni niesłychaną zbrodnią, gdyż będąc Polakami z rodu i imienia, nie powinni byli wzywać nieprzyjaciela, ale między sobą się zgodzić, jak bracia z braćmi. Kiedy to się dzieje, biskup Soltyk, Zaluski i hetman polny koronny, Wacław Rzewuski, operujący się na sejmie w Warszawie temu dokazywaniu Moskwy i bronią lutrom i szelmactwem wstępu do senatu. Rozgniewany poseł moskiewski Repnin kazał ich porwać z własnych pałaców. Wszystkich trzech wsadzono do powozów, otoczono strażą kosaćki i zawieziono do Kalugi, gdzie zostawali w zamknięciu przez lat cztery. Wybuch, do jakiego oni przystępowali kraj, nastąpił wprawdzie, ale już nie tak silny i tak wyrachowany na dobry skutek, jakby to stało się pod ich dowództwem. Wywiezienie to senatorów przyspieszyło tylko konfederacyję. Gwałt ten poruszył krew w żyłach narodu obrażonego. Każdy kto uczył tak krzywdę, to upokorzenie, widział, że dla Ojczyzny nie ma ratunku, tylko w zrzuconiu z siebie opieki moskiewskiej.” (Str. 295).

Z tych kilku słów widzimy, iż z takimi historyjofozofami, którzy dziś poniewierają Konfederacyję Barską, godność nie pozwala prowadzić polemiki na seryj, gdyż ich pobije lada dziecko polskie, które lepiej zna od nich historycję.

„Jakoż wielu dobrych Polaków wpadło na tę myśl, że już ostatni czas, aby

Moskale przeproszyć. Na ten koniec zerbrato się kilka tysięcy szlachty w mieście Barze na Podolu i zawiazalo konfederacyję, mająca na celu obronę wiary katolickiej i wolności polskiej. Król Stanisław był się polnyczyć z konfederatami i wołał trzymać z Moskalami, jako młodszy, a konfederacyja obrała jako bunt przeciw prawej władze mojarstwej; w czem mocno chybił, bo wola narodu powinna była być dla niego świętą, niż wdzięczność dla ciarowej za otrzymaną koronę.” (Str. 296-97).

„Tymczasem konfederacyi sposobili się do obrony. Mieli oni wielu zarynych i tegich ludzi, jak pęcin Polakich, Joachim Potockiego, Krasniskiego; a wiekszy nad wszystkich, słynący z świętobliwości swojej był między nimi ksiądz Marek. Słuchajcie co przepowiada, a poznacie ze słów jego, że był człowiekiem Bożym.”

Tutaj przytoczony całowity znany wiersz ks. Marka, kończący się apostrofą do Polki:

„A Ty jak fenix z popiołów powstaniesz, i całą Europę ozdobić będziesz.”

„Wtemczas, gdyby wieszcy byli tak jak on wierzył w pomoc Boga, w świętą naszej sprawy, Moskale zostałyby na górze pobity.” (Str. 297-98).

„Miasto Bar zostało w ręku szturmem przez Moskale, którzy zabili wyrodnego Polak Xawery Brzostkę.” (Str. 300).

Agenci „Zgody.”

W Nowym Jorku N. Y. Przynajmniej 114 Głowe ul. Grodzki 13, 185 Chrystus ul. Patrykowski J., 193 Druga ul. W Brooklynie E. D. Kornobis T., 159 6ta ul.

W Jersey City. Jurkowski J., 454 Głowe ul. W Filadelfii Pa. Petrofski J., 707 5tej i Thompson ul. Lipiński J., 104 N. 2ga ul. Andrzejkiewicz J., 60 Front ul.

W Pittsburghu Pa. Rosiński J., L. B. Homestead Alleghany Co W Chicago Ill. Kucera M., 186 W. 12ta ul. Majewski M., 709 Milwaukee ave. Drzymala A., 91 Canalport ave. Dankowski S., 28 Liberty ul. Lanowski S., 123 Brown ul. Sowański, 449 S. Desplain ul. Koch Fr., 734 W. 18ta ul. Czachorowski L., 465 S. Halsted. Wielkiński J., 86 Canalport ave. Kowalski J., w South Chicago.

W Grand Rapids Mich. Głowczyński M., 23 W. Bridge ul. W Louisville Ky. Riehter Jan, 15ta ulica, między Rowan i Portland ave.

W South Bend Ind. Siviński Bolesław. W Bay City Mich. Prybeski W., 12 ulica, head of Washington.

W Detroit Mich. Dembiński Jan, 474 Ontario ul. W Du Luth: Ludwikowski M., cor. Junction & Nebraska ave.

W Milwaukee Wis. Michalak W., 788 3da ave. Krause, muzycycki. Franklin ul. Skrzyński P., 939 Doty ul. W Pontiatowski Wis. Blaszk Jozef.

W Alberta Sank Rapids Min. Wankam Jan. W Lemont Ill. Szlachetka M.

W Sand Beach Mich. Leszczynski J. W Buffalo. Górski A. F. W Portsmouth Mich. Breski Jan. W La Crosse. Mazurkiewicz H. A. P. W St. Paul Minn. W San Jan, Charlston ul. W Chester Ill. Dreczka A.

W Grand Island Nebr. Jan Nopomocem. Zarząd finansowy.

Niewolnik.

W kraju hyen i niedźwiedzi, Któs tam w kłacie swojej siedzi; Siedzi, дума, pomrukuje, Bo wciąż kolki w boku czuje. Jakże nie ma pomrukiwać, Kiedy nawet palcem kiwać W tej ciasnocie ledwie może, Lub swobodnie też na łożu, Cielsko biedne swoje rzucić, By te młki nieco skrócić.

Jesé i pié mu dosyć dają, Ludzie bowiem litósé mają; Lecz to, wszystko nie naprawia, Sił ni zdrowia, bo w się wmawia, Ze jedzenie czemś zaprawne; Wszak to dosyć jest... zabawne!..

Dośé tych smutków, dośé, Ukróć twoję złość, Twą naturę zmień, A chmur czarnych cień, Gdy rozpędzisz dzieć, I twą całą smycz, Nie zasępi trwożnych lic, A z pogózek będzie... nie. — Józef Kropiwnicki.

Flota Niemiecka

chocé stawieć, jak się zdaje, pierwszy krok na polu kolonizacyi morskiej; ponieważ jednak prawie cały świat jest rozdany mocarstwom, które nie chcą nad sobą niemieckiej opieki, więc trudno państwu Niemiecom znaleźć taki kąciak, nad którym by czujne oko innych mocarstw nie spoczywało.

Cała Ameryka stoi już pod niewyulizowanymi rządami, zresztą Stany Zjednoczone powiadać, że żadnego europejskiego mocarstwa do Ameryki nie wpuszczą.

Azja prócz Japończyków, Chińczyków, Persów i Turków ma Anglię, Francycję i Moskwę jako stróżów handlu morskiego.

Na wyspach Oceanu wiszą wszędzie gatunkiet bandery, jeżeli nie angielskie i francuzkie, to duńskie, holenderskie, portugalskie, hiszpańskie i belgijskie.

Doszło do tego, że nawet na takiej wyspecie Samoa Niemcy nie mogli znaleźć przytulku, bo ich jakiś kupiec angielski wyprosił.

Flota niemiecka kosztuje bardzo dużo pieniędzy, bo grubo wkracza w miliardy. Dla zabawki lub dla obrony wybrzeży takich wydatków oszczędne Prusy nie robią; zamknięcie klasztorów pociągnęło za sobą pomnożenie wielkiej liczby więzieli.

Wyspa Zingst, gdzie na wygnaniu mieszkał i chorował ksiądz Ruszkiewicz, za mała i nie gościnna. Tego rodzaju przestępcy kościelni możeby się uciezyl i, gdyby tanim kosztem odbyli podróż za morze i tam w cieniu palm, myrt, pomarańczy i olbrzymich kaktusów zastanawiać się mogli nad znikomością rzeczy ludzkiej.

Złodzieje, zbójcy i socyalisci, zamiast odbierać chleb intraligatorom, cygarnikom, najemnikom wszelkiego rodzaju, mogliby tam gdzieś daleko hodować pieprz, kawę, ty. on i inne zagraniczne korzenie, przygotowując monopol państwa w rozlicznych galęziach. Czasem i redaktor, jaki mógłby odbyć podróż naukową, zamiast lepieć trąbki, pieprze drzeź lub kręcić cygara. Jednem słowem, nieobliczone korzyści miałyby Prusy i wygodę wielką, gdyby nie zarządzości państw europejskich.

Zazdrość! brzydkie słowo, tem więcej, jeśli źle upozorowana. Panowie sąsiadki powiadają, że Niemcy nie powinni pływać po morzu, bo tylko się rozbijają i topią najładniejsze okręta; lo nie mają portów, czyli przystani do chowania tyłu okrętów. Ale to wszystko zawiesz; bo jeżeli na lądzie śpiewają: „Mein Vaterland muss groesser sein”, to czemu i na morzu taka piosneczka rozlegać by się nie miała?

W ostatnich dniach gazety piszą bardzo wiele o nowym wybrzeżu, które się nazywa

Angra Pequena.

Leży to wybrzeże w zachodnio-półdniej Afryce, w stronie, którą sobie zagarnęła angielska kolonia Kapstatu,

czyli Przylądka Dobrej Nadziei. Niemcy powiedzieli sobie, że tam założą kolonię karną, czyli wielki zuchlahaus pod golem niebem.

„Ale oż! Zazdrości Anglicy zaraz tam swoje trzy grosze wetknąć musieli, i jak buldogi warczą, że pikelhauby w tych stronach nie zniosą.

Ni zład, ni z owąd znalazła się jaka deputacyja tamtejszych kupców i posła do lorda Derby, ministra kolonii angielskich, krzykając przeraźliwie, żeby ich ratował od niemieckiej opieki, żeby nie wpuscił Niemców do kraju, który tak bardzo ważnym jest przystankiem w drodze do Indyi wschodnich, jak i do Australii.

Biedny lord Derby wywręcał się jak tylko mógł i tak deputowanym odpowiadał:

„Anglia nie oświadczyła wprawdzie, żeby Angra Pequena była posiadłością angielską, ale postanowiła nieopoddać żadnego obcego mocarstwa do tamtych stron, i to począwszy od Kapstatu aż do leżących powyżej posiadłości portugalskich.

Niemcy dopytywali się po wiele razy, jakie to prawo ma Anglia do tego wybrzeża, niezaprzeczając przeciw Anglii jeszcze prawa do pierwszeństwa w tamtych krajach. Zdaje się, że Niemcy nie chcą tam założyć własnej kolonii (dowcipny ten p. Derby), tylko się pytają, czy Anglia chce się opiekować Niemcami, którzy tam handel prowadzą, albo też żądają od Anglii oświadczenia, iż nie będzie się gniewała, gdy Niemcy sami te opieki wykonywać będą.

Rząd Kapstatki nie chciał z początku ponieść wydatków na obronę tamtych wybrzeży, a że tam jest przesilenie ministeryjalne, więc jeszcze i dziś nie ma na to odpowiedzi.

„Ja sam, ciągnął dalej lord Derby, nie podzielam obaw, jakie niektórzy mają co do zakładania kolonii przez Niemców w rozmaitych częściach świata, ponieważ kolonizowanie nie wchodzi w program niemieckiego rządu.”

Niemcy bowiem są przekonania, że jedynie w skupieniu ukrywa się tajemnicę ich siły, której przez branie w posiadłość ziem w dalekich krajach nie będą zapewne chcieli osłabiać. Dla tego nie może być, aby kiedykolwiek pomiędzy nami a Niemcami taka kwestyja zająć miała. Jeśli kolonia Kapstatu życzylaby sobie Angrę Pequenę zanektować, a cesarski rząd widziałby w tem uciezwe zabieg i widoki na przyszłość dobrego zarządu, to owszem — cesarski rząd chętnie pozwoliłby swemu na to udzielił pomocy jednakoż warunkiem, że kolonia Kapstatu ciągnąc wszelkie korzyści, jakie wzięcie tych posiadłości dawać będzie, zgodzi się także na przenoszenie wszystkich ciężarów od dzierżenia tych ziem nieodłącznych.”

Tyle mówił grzeszny lord Derby.

Do Kulisza.

Kuliszu, Rusinie, Witaj w nasze progi! Niechaj już zaginie Duch Lachom twój wrogi.

Przypatrzył tu z blizka Na nasze roboty, A poznasz jak tryska Lechickiej zdroj cnoty.

Milować Bóg kazał Bliżniego jak siebie; Lecz krwinią się mażal, Bóg świadkiem na niebie.

Tys Rusin król czystej, A Moskwy wrog staly, Więc zgody wieczystej, O! wnieśmy tu wały, Tak groźne dla wroga, Jak jabłom gniew Boga.

Pospółem wnieśmy głos, Niech świat świat słyszy nas, Ze Rusi, Polski los Jest złączony w wieczny czas. Józef Kropiwnicki.

Wojsko francuzkie

jest nieustannie przedmiotem uwagi polityków i gazet pruskich, a ponieważ Senat francuzki i Izba panów się zebrały,

żeby między innemi i nad projektem wojskowym obradować, więc posypały się na nowo artykuły gazet, zwłaszcza berlińskich, a wszystkie w tonie bardzo nieprzychylnym.

Dotąd służyli jedni pięć lat bez przerwy we wojsku, drudzy po pół roku, żeby jak najprędzej wywieść jak najwięcej ludzi. Minister Campenon chce, żeby teraz wszystkie służyli trzy lata, nawet bez wyjątku dla tak zwanych jednoroocznych.

To ostatnie rozporządzenie byłoby istotnie srogim, więc spodziewać się należy, że Izba panów zmieni nieco ustawę, ale zdziwić się trzeba, jak Prusacy są przeciw temu we Francyci, co sami mają u siebie.

Argumentacyje pruskich gazet są nieco dziwne.

Campenon był przyjacielem Gambetty; przyjaciele Gambetty są teraz u władzy we Francyci. Udają oni, że są demokratami i chcą niby to demokratycznie urządzić wojsko na sposób spartański, żeby każdego wzięść pod karabin. Ale to tylko udana demokracycja i sroga niewola, a wszyscy oświeceni przeciwko niej protestują. Daremne protesta, bo ci uczeni, choć przepowiadają klęskę, ale jej nie odwrócą.

Ta udana demokracycja, która wszystkich pakuje w jeden mundur, to największa tyrania, to rząd ulicy, to oligarchia, czyli możnowładztwo klas uprzywilejowanych.

Francycja — taki jest koniec artykułów — chce przesadzić Niemcy jednym skokiem w całej organizacyi wojskowej — a przez to chce zrujnować Niemcy jeszcze przed wojną pod względem finansowym. Ale to się nie uda, bo to Francycja samą rujnuje i przynosi szkodę cywilizacyi francuzkiego narodu.

My Niemcy nie na liczbie żołnierza zasadzamy siłę, lecz na zręczności, z jaką wojsko kształcimy i jak go używamy. Bo im więcej żołnierza, tym gorzej on ma przynioty, a w końcu ten wygra, kto ma mniej wojska, ale dobre.

Tyle gazety.

Kto to czyta, myślałby, że Prusy zmniejszą liczbę batalionów — tymczasem jest pewna, że w wojnie r. 1870go Prusy — nie ubliżając dobrej organizacyi — tylko dla tego zwyciężyły, że miały dwa razy tyle wojska co Francuzi.

Bądź co bądź, widzimy, do czego prowadzi obecny żołnierski stan Europy. Narady wzajemnie się rujnują przez armaty, koszary, żółd, odciganie najlepszych sił od pracy — co wszystko skonczy się musi straszną morderczą wojną. („Gonice W.”

Karnawał Lwowski w r. 1882.

Po zwykłym karnawale nastąpił w owym roku drugi kar — nawał, w którym głównymi uczestnikami byli:

Miłośnicy rubla i knuta, Też wiejadna dusza zepsuta, Co kraj swój i brata Dla Półnoey kata Pragnęła przeciągnąć, I ten cel osiągnąć; Jak Mongol odbieracz, Wse świat

To i owo ze starego swiata. Zapewnie tam slyszeliście że tu w Paryzie przed trzynastu laty, kilku znanych rodkow...

Ten samowazny zarzad, za pomoca nadejtych drukow robionych na kredy w celu wielkich niegodziwych zyskow, potem tak i tyle oglaszal, że glownie od emigrantow z po za granic Francji i innej...

Książeczka owych rachunkow ma na celu glownie rozgłoszenie tam będnącego „Manifestu szalenow”, którzy imieniem Czynelnicy Polskiej w Paryzu zapewniali...

Podobne brednie zarozumialow oburzaly tez do nie opisania wszystko co zane, a za roztrwonienie tak ogromnej kwoty publicznej nie im nie mozna zrobic...

Wycieczka Niedzwiedzia.

Bajka napisana z powodu tajemnego wyjazdu Aleksandra IIIgo do Moskwy.

„Czyż zawsze się ukrywać w tych ciemnych mam lasach?... Chciałbym też użyć światła: w nas-ych bowiem czasach Skromności nie pokory nie umie nikt cenić; Ten życia tryb nieznośny muszę raz już zmienić. Być może, iż niedługo umarłbym tu z głodu; Jam przecież jeszcze młody, z potężnego też rodu, Coś w życiu chciałbym znać, a czas jak ucieka...”

W kościele ks. Siemiński z Galicyi miał kazanie, a choć on jest bratem te- goż znanego Siemińskiego, który żonaty i dziejny milionowy pan a poseł do niemieckiego parlamentu...

Niech mi szanowny Kaznodzieja dozwoli zapytać się, co roboty? i gdzie był? w czasie tego wielkiego powstania. Jeżeli był ukryty pod sutanną, czemuż nie przyszedł bronić jako dobry pasterz polski...

— Na ementaru stał się skandal, a uniknięto drugiego. Kilku lokai bezczelnie przeprowadzali niegodziwa, przestępcę i fałszerza publicznego habiata tem święte groby...

— Jest także nowe „Towarzystwo kształcące się Młodzieży”, założone przez obecnego prezesa p. Reebniewskiego. Zaena i pożyteczna to myśl, bo dziś studenci przybywający do ParYZu, w tem pożytecznym stowarzyszeniu znajdują przewodników i od razu druhów a nawet i pomoc...

— Jest „Towarzystwo Filharmoniczne w Polsce” pod przewodnictwem p. Horodzińskiego, wszelako oddając słusność dobremu chęciom i szcynom, oświadczamy że małe bardzo postępy czyni ono w śpiewie, to zle, ale mierny nadzieję, że się poprawi.

— Umyślnie datem wam sumienna, bezwzględna prawdę o wszelkich kolach że w Warszawie i w Łodzi odbyła pol-

— W Lipsku wyszła broszura: „Der Landesverratprozess gegen den Dr. phil. J. I. Kraszewski etc., z portretem Kraszewskiego i krótkim życiorysem. Jest to odbitka z „Leipziger Gerichts Zeitung”.

— Dnia 19go bm. zrobiono w Berlinie kilka ważnych aresztowań, ze śledztwa których wchodzi na trop stowarzyszenia podpalczaj, rozgłaszającego w Europie i Ameryce. Ameryka ma im podobno dostarczać pieniądze. Jeżeli ostatni domysł się sprawdzi, to rząd niemiecki chce się na drodze dyplomatycznej porozumieć z Waszyngtonem, aby temu zapobiedz.

— Dnia 19go bm. zrobiono w Berlinie kilka ważnych aresztowań, ze śledztwa których wchodzi na trop stowarzyszenia podpalczaj, rozgłaszającego w Europie i Ameryce. Ameryka ma im podobno dostarczać pieniądze. Jeżeli ostatni domysł się sprawdzi, to rząd niemiecki chce się na drodze dyplomatycznej porozumieć z Waszyngtonem, aby temu zapobiedz.

— Dnia 19go bm. zrobiono w Berlinie kilka ważnych aresztowań, ze śledztwa których wchodzi na trop stowarzyszenia podpalczaj, rozgłaszającego w Europie i Ameryce. Ameryka ma im podobno dostarczać pieniądze. Jeżeli ostatni domysł się sprawdzi, to rząd niemiecki chce się na drodze dyplomatycznej porozumieć z Waszyngtonem, aby temu zapobiedz.

— Dnia 19go bm. zrobiono w Berlinie kilka ważnych aresztowań, ze śledztwa których wchodzi na trop stowarzyszenia podpalczaj, rozgłaszającego w Europie i Ameryce. Ameryka ma im podobno dostarczać pieniądze. Jeżeli ostatni domysł się sprawdzi, to rząd niemiecki chce się na drodze dyplomatycznej porozumieć z Waszyngtonem, aby temu zapobiedz.

— W kościele ks. Siemiński z Galicyi miał kazanie, a choć on jest bratem te- goż znanego Siemińskiego, który żonaty i dziejny milionowy pan a poseł do niemieckiego parlamentu...

Niech mi szanowny Kaznodzieja dozwoli zapytać się, co roboty? i gdzie był? w czasie tego wielkiego powstania. Jeżeli był ukryty pod sutanną, czemuż nie przyszedł bronić jako dobry pasterz polski...

— Na ementaru stał się skandal, a uniknięto drugiego. Kilku lokai bezczelnie przeprowadzali niegodziwa, przestępcę i fałszerza publicznego habiata tem święte groby...

— Jest także nowe „Towarzystwo kształcące się Młodzieży”, założone przez obecnego prezesa p. Reebniewskiego. Zaena i pożyteczna to myśl, bo dziś studenci przybywający do ParYZu, w tem pożytecznym stowarzyszeniu znajdują przewodników i od razu druhów a nawet i pomoc...

— Jest „Towarzystwo Filharmoniczne w Polsce” pod przewodnictwem p. Horodzińskiego, wszelako oddając słusność dobremu chęciom i szcynom, oświadczamy że małe bardzo postępy czyni ono w śpiewie, to zle, ale mierny nadzieję, że się poprawi.

— Umyślnie datem wam sumienna, bezwzględna prawdę o wszelkich kolach że w Warszawie i w Łodzi odbyła pol-

— W Lipsku wyszła broszura: „Der Landesverratprozess gegen den Dr. phil. J. I. Kraszewski etc., z portretem Kraszewskiego i krótkim życiorysem. Jest to odbitka z „Leipziger Gerichts Zeitung”.

— Dnia 19go bm. zrobiono w Berlinie kilka ważnych aresztowań, ze śledztwa których wchodzi na trop stowarzyszenia podpalczaj, rozgłaszającego w Europie i Ameryce. Ameryka ma im podobno dostarczać pieniądze. Jeżeli ostatni domysł się sprawdzi, to rząd niemiecki chce się na drodze dyplomatycznej porozumieć z Waszyngtonem, aby temu zapobiedz.

— Dnia 19go bm. zrobiono w Berlinie kilka ważnych aresztowań, ze śledztwa których wchodzi na trop stowarzyszenia podpalczaj, rozgłaszającego w Europie i Ameryce. Ameryka ma im podobno dostarczać pieniądze. Jeżeli ostatni domysł się sprawdzi, to rząd niemiecki chce się na drodze dyplomatycznej porozumieć z Waszyngtonem, aby temu zapobiedz.

— Dnia 19go bm. zrobiono w Berlinie kilka ważnych aresztowań, ze śledztwa których wchodzi na trop stowarzyszenia podpalczaj, rozgłaszającego w Europie i Ameryce. Ameryka ma im podobno dostarczać pieniądze. Jeżeli ostatni domysł się sprawdzi, to rząd niemiecki chce się na drodze dyplomatycznej porozumieć z Waszyngtonem, aby temu zapobiedz.

— Dnia 19go bm. zrobiono w Berlinie kilka ważnych aresztowań, ze śledztwa których wchodzi na trop stowarzyszenia podpalczaj, rozgłaszającego w Europie i Ameryce. Ameryka ma im podobno dostarczać pieniądze. Jeżeli ostatni domysł się sprawdzi, to rząd niemiecki chce się na drodze dyplomatycznej porozumieć z Waszyngtonem, aby temu zapobiedz.

— W kościele ks. Siemiński z Galicyi miał kazanie, a choć on jest bratem te- goż znanego Siemińskiego, który żonaty i dziejny milionowy pan a poseł do niemieckiego parlamentu...

Niech mi szanowny Kaznodzieja dozwoli zapytać się, co roboty? i gdzie był? w czasie tego wielkiego powstania. Jeżeli był ukryty pod sutanną, czemuż nie przyszedł bronić jako dobry pasterz polski...

— Na ementaru stał się skandal, a uniknięto drugiego. Kilku lokai bezczelnie przeprowadzali niegodziwa, przestępcę i fałszerza publicznego habiata tem święte groby...

— Jest także nowe „Towarzystwo kształcące się Młodzieży”, założone przez obecnego prezesa p. Reebniewskiego. Zaena i pożyteczna to myśl, bo dziś studenci przybywający do ParYZu, w tem pożytecznym stowarzyszeniu znajdują przewodników i od razu druhów a nawet i pomoc...

— Jest „Towarzystwo Filharmoniczne w Polsce” pod przewodnictwem p. Horodzińskiego, wszelako oddając słusność dobremu chęciom i szcynom, oświadczamy że małe bardzo postępy czyni ono w śpiewie, to zle, ale mierny nadzieję, że się poprawi.

— Umyślnie datem wam sumienna, bezwzględna prawdę o wszelkich kolach że w Warszawie i w Łodzi odbyła pol-

— W Lipsku wyszła broszura: „Der Landesverratprozess gegen den Dr. phil. J. I. Kraszewski etc., z portretem Kraszewskiego i krótkim życiorysem. Jest to odbitka z „Leipziger Gerichts Zeitung”.

— Dnia 19go bm. zrobiono w Berlinie kilka ważnych aresztowań, ze śledztwa których wchodzi na trop stowarzyszenia podpalczaj, rozgłaszającego w Europie i Ameryce. Ameryka ma im podobno dostarczać pieniądze. Jeżeli ostatni domysł się sprawdzi, to rząd niemiecki chce się na drodze dyplomatycznej porozumieć z Waszyngtonem, aby temu zapobiedz.

— Dnia 19go bm. zrobiono w Berlinie kilka ważnych aresztowań, ze śledztwa których wchodzi na trop stowarzyszenia podpalczaj, rozgłaszającego w Europie i Ameryce. Ameryka ma im podobno dostarczać pieniądze. Jeżeli ostatni domysł się sprawdzi, to rząd niemiecki chce się na drodze dyplomatycznej porozumieć z Waszyngtonem, aby temu zapobiedz.

— Dnia 19go bm. zrobiono w Berlinie kilka ważnych aresztowań, ze śledztwa których wchodzi na trop stowarzyszenia podpalczaj, rozgłaszającego w Europie i Ameryce. Ameryka ma im podobno dostarczać pieniądze. Jeżeli ostatni domysł się sprawdzi, to rząd niemiecki chce się na drodze dyplomatycznej porozumieć z Waszyngtonem, aby temu zapobiedz.

— Dnia 19go bm. zrobiono w Berlinie kilka ważnych aresztowań, ze śledztwa których wchodzi na trop stowarzyszenia podpalczaj, rozgłaszającego w Europie i Ameryce. Ameryka ma im podobno dostarczać pieniądze. Jeżeli ostatni domysł się sprawdzi, to rząd niemiecki chce się na drodze dyplomatycznej porozumieć z Waszyngtonem, aby temu zapobiedz.

— W kościele ks. Siemiński z Galicyi miał kazanie, a choć on jest bratem te- goż znanego Siemińskiego, który żonaty i dziejny milionowy pan a poseł do niemieckiego parlamentu...

Niech mi szanowny Kaznodzieja dozwoli zapytać się, co roboty? i gdzie był? w czasie tego wielkiego powstania. Jeżeli był ukryty pod sutanną, czemuż nie przyszedł bronić jako dobry pasterz polski...

— Na ementaru stał się skandal, a uniknięto drugiego. Kilku lokai bezczelnie przeprowadzali niegodziwa, przestępcę i fałszerza publicznego habiata tem święte groby...

— Jest także nowe „Towarzystwo kształcące się Młodzieży”, założone przez obecnego prezesa p. Reebniewskiego. Zaena i pożyteczna to myśl, bo dziś studenci przybywający do ParYZu, w tem pożytecznym stowarzyszeniu znajdują przewodników i od razu druhów a nawet i pomoc...

— Jest „Towarzystwo Filharmoniczne w Polsce” pod przewodnictwem p. Horodzińskiego, wszelako oddając słusność dobremu chęciom i szcynom, oświadczamy że małe bardzo postępy czyni ono w śpiewie, to zle, ale mierny nadzieję, że się poprawi.

— Umyślnie datem wam sumienna, bezwzględna prawdę o wszelkich kolach że w Warszawie i w Łodzi odbyła pol-

— W Lipsku wyszła broszura: „Der Landesverratprozess gegen den Dr. phil. J. I. Kraszewski etc., z portretem Kraszewskiego i krótkim życiorysem. Jest to odbitka z „Leipziger Gerichts Zeitung”.

— Dnia 19go bm. zrobiono w Berlinie kilka ważnych aresztowań, ze śledztwa których wchodzi na trop stowarzyszenia podpalczaj, rozgłaszającego w Europie i Ameryce. Ameryka ma im podobno dostarczać pieniądze. Jeżeli ostatni domysł się sprawdzi, to rząd niemiecki chce się na drodze dyplomatycznej porozumieć z Waszyngtonem, aby temu zapobiedz.

— Dnia 19go bm. zrobiono w Berlinie kilka ważnych aresztowań, ze śledztwa których wchodzi na trop stowarzyszenia podpalczaj, rozgłaszającego w Europie i Ameryce. Ameryka ma im podobno dostarczać pieniądze. Jeżeli ostatni domysł się sprawdzi, to rząd niemiecki chce się na drodze dyplomatycznej porozumieć z Waszyngtonem, aby temu zapobiedz.

— Dnia 19go bm. zrobiono w Berlinie kilka ważnych aresztowań, ze śledztwa których wchodzi na trop stowarzyszenia podpalczaj, rozgłaszającego w Europie i Ameryce. Ameryka ma im podobno dostarczać pieniądze. Jeżeli ostatni domysł się sprawdzi, to rząd niemiecki chce się na drodze dyplomatycznej porozumieć z Waszyngtonem, aby temu zapobiedz.

— Dnia 19go bm. zrobiono w Berlinie kilka ważnych aresztowań, ze śledztwa których wchodzi na trop stowarzyszenia podpalczaj, rozgłaszającego w Europie i Ameryce. Ameryka ma im podobno dostarczać pieniądze. Jeżeli ostatni domysł się sprawdzi, to rząd niemiecki chce się na drodze dyplomatycznej porozumieć z Waszyngtonem, aby temu zapobiedz.

— W kościele ks. Siemiński z Galicyi miał kazanie, a choć on jest bratem te- goż znanego Siemińskiego, który żonaty i dziejny milionowy pan a poseł do niemieckiego parlamentu...

Niech mi szanowny Kaznodzieja dozwoli zapytać się, co roboty? i gdzie był? w czasie tego wielkiego powstania. Jeżeli był ukryty pod sutanną, czemuż nie przyszedł bronić jako dobry pasterz polski...

— Na ementaru stał się skandal, a uniknięto drugiego. Kilku lokai bezczelnie przeprowadzali niegodziwa, przestępcę i fałszerza publicznego habiata tem święte groby...

— Jest także nowe „Towarzystwo kształcące się Młodzieży”, założone przez obecnego prezesa p. Reebniewskiego. Zaena i pożyteczna to myśl, bo dziś studenci przybywający do ParYZu, w tem pożytecznym stowarzyszeniu znajdują przewodników i od razu druhów a nawet i pomoc...

— Jest „Towarzystwo Filharmoniczne w Polsce” pod przewodnictwem p. Horodzińskiego, wszelako oddając słusność dobremu chęciom i szcynom, oświadczamy że małe bardzo postępy czyni ono w śpiewie, to zle, ale mierny nadzieję, że się poprawi.

— Umyślnie datem wam sumienna, bezwzględna prawdę o wszelkich kolach że w Warszawie i w Łodzi odbyła pol-

— W Lipsku wyszła broszura: „Der Landesverratprozess gegen den Dr. phil. J. I. Kraszewski etc., z portretem Kraszewskiego i krótkim życiorysem. Jest to odbitka z „Leipziger Gerichts Zeitung”.

— Dnia 19go bm. zrobiono w Berlinie kilka ważnych aresztowań, ze śledztwa których wchodzi na trop stowarzyszenia podpalczaj, rozgłaszającego w Europie i Ameryce. Ameryka ma im podobno dostarczać pieniądze. Jeżeli ostatni domysł się sprawdzi, to rząd niemiecki chce się na drodze dyplomatycznej porozumieć z Waszyngtonem, aby temu zapobiedz.

— Dnia 19go bm. zrobiono w Berlinie kilka ważnych aresztowań, ze śledztwa których wchodzi na trop stowarzyszenia podpalczaj, rozgłaszającego w Europie i Ameryce. Ameryka ma im podobno dostarczać pieniądze. Jeżeli ostatni domysł się sprawdzi, to rząd niemiecki chce się na drodze dyplomatycznej porozumieć z Waszyngtonem, aby temu zapobiedz.

— Dnia 19go bm. zrobiono w Berlinie kilka ważnych aresztowań, ze śledztwa których wchodzi na trop stowarzyszenia podpalczaj, rozgłaszającego w Europie i Ameryce. Ameryka ma im podobno dostarczać pieniądze. Jeżeli ostatni domysł się sprawdzi, to rząd niemiecki chce się na drodze dyplomatycznej porozumieć z Waszyngtonem, aby temu zapobiedz.

— Dnia 19go bm. zrobiono w Berlinie kilka ważnych aresztowań, ze śledztwa których wchodzi na trop stowarzyszenia podpalczaj, rozgłaszającego w Europie i Ameryce. Ameryka ma im podobno dostarczać pieniądze. Jeżeli ostatni domysł się sprawdzi, to rząd niemiecki chce się na drodze dyplomatycznej porozumieć z Waszyngtonem, aby temu zapobiedz.

— W kościele ks. Siemiński z Galicyi miał kazanie, a choć on jest bratem te- goż znanego Siemińskiego, który żonaty i dziejny milionowy pan a poseł do niemieckiego parlamentu...

Niech mi szanowny Kaznodzieja dozwoli zapytać się, co roboty? i gdzie był? w czasie tego wielkiego powstania. Jeżeli był ukryty pod sutanną, czemuż nie przyszedł bronić jako dobry pasterz polski...

— Na ementaru stał się skandal, a uniknięto drugiego. Kilku lokai bezczelnie przeprowadzali niegodziwa, przestępcę i fałszerza publicznego habiata tem święte groby...

— Jest także nowe „Towarzystwo kształcące się Młodzieży”, założone przez obecnego prezesa p. Reebniewskiego. Zaena i pożyteczna to myśl, bo dziś studenci przybywający do ParYZu, w tem pożytecznym stowarzyszeniu znajdują przewodników i od razu druhów a nawet i pomoc...

— Jest „Towarzystwo Filharmoniczne w Polsce” pod przewodnictwem p. Horodzińskiego, wszelako oddając słusność dobremu chęciom i szcynom, oświadczamy że małe bardzo postępy czyni ono w śpiewie, to zle, ale mierny nadzieję, że się poprawi.

— Umyślnie datem wam sumienna, bezwzględna prawdę o wszelkich kolach że w Warszawie i w Łodzi odbyła pol-

— W Lipsku wyszła broszura: „Der Landesverratprozess gegen den Dr. phil. J. I. Kraszewski etc., z portretem Kraszewskiego i krótkim życiorysem. Jest to odbitka z „Leipziger Gerichts Zeitung”.

— Dnia 19go bm. zrobiono w Berlinie kilka ważnych aresztowań, ze śledztwa których wchodzi na trop stowarzyszenia podpalczaj, rozgłaszającego w Europie i Ameryce. Ameryka ma im podobno dostarczać pieniądze. Jeżeli ostatni domysł się sprawdzi, to rząd niemiecki chce się na drodze dyplomatycznej porozumieć z Waszyngtonem, aby temu zapobiedz.

— Dnia 19go bm. zrobiono w Berlinie kilka ważnych aresztowań, ze śledztwa których wchodzi na trop stowarzyszenia podpalczaj, rozgłaszającego w Europie i Ameryce. Ameryka ma im podobno dostarczać pieniądze. Jeżeli ostatni domysł się sprawdzi, to rząd niemiecki chce się na drodze dyplomatycznej porozumieć z Waszyngtonem, aby temu zapobiedz.

— Dnia 19go bm. zrobiono w Berlinie kilka ważnych aresztowań, ze śledztwa których wchodzi na trop stowarzyszenia podpalczaj, rozgłaszającego w Europie i Ameryce. Ameryka ma im podobno dostarczać pieniądze. Jeżeli ostatni domysł się sprawdzi, to rząd niemiecki chce się na drodze dyplomatycznej porozumieć z Waszyngtonem, aby temu zapobiedz.

— Dnia 19go bm. zrobiono w Berlinie kilka ważnych aresztowań, ze śledztwa których wchodzi na trop stowarzyszenia podpalczaj, rozgłaszającego w Europie i Ameryce. Ameryka ma im podobno dostarczać pieniądze. Jeżeli ostatni domysł się sprawdzi, to rząd niemiecki chce się na drodze dyplomatycznej porozumieć z Waszyngtonem, aby temu zapobiedz.

000 stóp. Obszar miasta Milwaukee wynosi 18 mil kwadratów, posiada 850 hydrantów wodnych i 131 stacy alarmowych.

Milicje tutejsze i powiatowe zamierzają urządzić ogólną inspekcję i wspólną rewizję w przyszłej jesieni. Obóz założą albo w parku wysięgowym lub też w National Parku i obozować tam będą 6 dni. Szczególną inspekcją przed generałem adjutantem Chandler P. Chapman z Madison odbędzie się Gwardya Scheridana w dniu 23, Gwardya Kościuszkowa w dniu 25, a południowych „Rifles” w dniu 27 t. m. w ich instruktoryjnych salach.

Major miasta W. Ilber wydał rozporządzenie, ażeby niedostatkami, to jest w ogólności małoletnim nie sprzedawać żadnej palnej broni, nawet dziecinnych pistoletów, rakiety i innych palnych materiałów. Rozporządzenie to dotyka nieprzemienne handlarzy temi przedmiotami, którzy na 4go Lipca już zapasy swoje znacznie zaopatryli.

W czwartek 19 t. m. przyrestawiano 4 chłopaków 9 i 11 lat starych, Warner, Fox, Koegel i Barnay nazwiskiem, w chwili kiedy wykradali pszenicę z wozu kolei Ch. Milw. & St. Paul. Nietylko tych młodocianych złodziei ale ich odbiorców prawdopodobnie rodziców powinno prawo surowo ukarać.

Szkoły w Milwaukee przeprowadzają się. Liczba dzieci tych szkół publicznych podaje tylko z tych stron, w których Polacy liczą większość. Szkoła przy Hanover ulicy blisko Mitchell liczy 872 dzieci, przy narozniku 10tej a Forest Home Ave. 900 dzieci, przy 7 Ave. a Mineral ul. 750 dzieci. W obszarze tym są dwie szkoły wyznaniowe katolicko polskie i jedna katolicko niemiecka, do których uczęszcza po 600 dzieci, a oprócz tego są jeszcze szkoły innych wyznań. Z tych dwóch Ward można sobie wytworzyć pogląd, jak się Milwaukee zaludnia, i co to będzie za drugie 15 lat, jeżeli Wardy te depiera 15 lat istnieją.

Henry Gehrig, 60 letni inwalida, kucharz z przytuliska żołnierzy przy Milwaukee, ożenił się z 14 letnią córką wdowy Klink. Miał on ścisłą znajomość z matką i córką, które odwiedzały go po resztki żywności i wybrał sobie córkę, i dał za gustem a nie za guścikiem.

Franciszek Piszek.

W Sobotę dnia 21go t. m. przed 30ą godziną zrana przyrestawiono Franciszka Piszeck (roundsman, rewizor policyjny południowej dzielnicy) obcego a podejrzanie wypatrzonego człowieka około Union De pot na Reed ulicy i prowadził go na policya. Gdy już na rog Floryda ul. to jest tyko jeden blok oddalenia od stacy policyjnej przybyli, wydarł mu się nagle aresztowany, odokuczył nio i dał dwa razy ogień z rewolwera do Piszecka, raniąc go śmiertelnie. Piszek leżąc na uciekającym trzy razy ognia, lecz pewno bezskutecznie, gdyż zbrojca znikł w ciemności nocej aż do teraz bez śladu, a nieszczęśliwy policyjant zwrócił się do stacy padł z osłabienia na polowio blocka, z kąd go koleczy na odgłos strzałw w to miejsce nadbiegli, podjęli i na policyę wnieśli.

Przywołani natychmiast lekarze, zrewidowawszy rannego, uznali rany śmiertelne. mi, co się i sprawdziło, gdyż nieszczęśliwy stróż bezpieczeństwa publicznego oddał Boga ducha w niedzielę 22 t. m. o godzinie 10 wiozorem.

Franciszek Piszek pozostawał już 8 lat w urzędzie policyjnym, znany był z swej gorliwości, pilności i energii, to też był na przesłani, z wyznajnym policyjantem, stacyonierem (dozorcą na stacy), a obecni zaskoczyła go śmierć jako roundsman'a dozorę okręgowego południowego policyjnego obwodu.

Energia i gorliwość w służbie, zwłaszcza z lat pierwszych, zjednało mu nawet pomiędzy rodakami niemieckimi, lecz w obojętne rozsądnych i inteligentnych obywateli cieszyli się Franciszek wszelkim szacunkiem i słusznym uznaniem swej pracy, tak, że głos pochwały brzmiał gdzieś choć po za granicami.

Franciszek Piszek był najlepszym policyjantem, więc — Czesć jego pamięci. To też nie padł on z ręki mściwej jakiegoś dawniejszego malkontenta, lecz w gorliwości swej służby z ręki niezawodnie zbrojcy z rzemiosła, gdyż z ręki zupełnie obcego do miasta naszego przybyłego, a wiele podejzranego człowieka, który prawdopodobnie należał do tych rabusiów, którzy w czwar-

tek poprzednio dopuścili się rabunku w Manitowoc. Zbrojca ten, podług opisu Piszecka i innych, ma być chłop silny 5 stóp i z 8 cali wysoki, z czarnym włosiem, w wąsach, ale i z planą jakby od spalenia na twarzy. Ubierał się czarno w czarnym sztywnym kapeluszu. Opis ten podajemy na to, ażeby każdy uczciwy człowiek śledził za zbrojca i przetrzymał się do jego ujęcia dla wymiaru na sprawiedliwości, a zresztą i dla uzyskania 500 dol. nagrody, które gubernator państwa Wisconsin za ujęcie go wyznaczył, a miasto z pewnością takowa jeszcze podwyższy.

W Saratoga N. Y. odbyli demokraci państwa New York swoją konwencję celem nominowania dwóch kandydatów na sędziów i delegatów do konwencji Nationalnej do Chicago ku nominowaniu demokratycznego kandydata na prezydenta Stanów. Na sędziów wybrano jednego demokrate i jednego republikana, ale to dotyczy li tylko państwa New York. Wybór delegatów do konwencji w Chicago, jest interesownym na cale Stanu. W polu stanęło dwóch kandydatów, słynny gubernator Cleveland i bogacz Flower, były reprezentant kongresu. Za ostatnim, a przeciw Clevelandowi, powstawali tak nazwani Tammanioi, leż prawdopodubnie przechylił się w Chicago za Clevelandem, gdyż liczą zaledwie trzecią część głosów, a Cleveland jest najsilniejszym kandydatem demokratycznym naprzeciw Blaine'emu, za którym nawet wielu niezależnych republikanów głosowało nie chce. Jeżeli usposobienie obecne utrzyma się aż do zebrania w Chicago i Nowy York dorzuci większość głosów Clevelandowi, to prawdopodubnie tenże i nominacja otrzyma, i na przyszłego prezydenta demokratycznego wybranym będzie. Aleć na dwoje to jeszcze babka wróżyła.

W Chicago wziął się major miasta szczerze do zniesienia jakich szulerów. Pod dniem 18 t. m. zwołał policya 7 takich żaników i przyrestawowała około 3,000 osób. Za innemi gonia. — Pittsburgh Pa. W kopalniach węgla Monogalia dolinie, zaprzestano pracy 5,000 węgla, domagając się podwyższenia płacy, ale pracodawcy oświadczyli że wyżej nad 3 1/2 centa do budżela płacić nie mogą i są tego zdania, że robotnicy pracę napowrót podejmą. — Montreal Can. Przejedźni tu tajny policyant do Quebecu z upoważnieniem pismieniem prezydenta Arthura na przyrestawowanie zbiegłego prezydenta drugiego banku narodowego z Nowego Yorku, nazwiskiem Eno.

W Eagle Waukesha Co. Wisconsin znalazł niejaki Boynton diament w swoim gruncie. To go podsycało, i zaczął dalsze poszukiwanie w głębi ziemi i znalazł ich już więcej. Wszystkie są jeszcze bardzo małej objętości, ale spodziewa się znaleźć i większe, więc przedsięwzięło z wszelką energią dalsze i obszerniejsze poszukiwanie, ku czemu chce zaprowadzić maszynę parową do wierzenia w ziemi. Takimi ludźmi na ten drog kamień zjedną się za wodnych stron w te okolice i zakupują ziemię, by także za diamentami grabiec. Jeden z nich wszedł w spółkę z Boyntonem.

Washington. Pułkownika Bwisnied, byłego kasyera departamentu pocztowego, puszczono za poręczeniem na wolność, przyrestawowano powtórnie ponieważ wykryto dalszy ubytek w kasie na 8,000 dol.

W Cincinnati dostał pewien redaktor gazety niemieckiej własnoręczny list Blaine'a, pisany przed niejakim czasem w interesie tempererców. List ten ma być na miliony odofotografowany i rozszany pomiędzy ludźmi, ażeby się przekonali, iż Blaine trzyma z tempererkami, a więc za prawem „Liquor Law” z Maine.

W Fond du Lac Wis. odbywał się egzamin na aptekarzy państwa Wisconsin. Do egzaminu zgłosiło się 18tu kandydatów, a złożyło go tylko 9, pomiędzy którymi czytamy p. Ch. Szaryński go z Milwaukee.

O J. I. Kraszewskim.

Korespondent paryski D. Pozn. podaje dłuższy ustęp z dziennika La Paix w sprawie Kraszewskiego. Dziennik ten, znany organ prezydentury i Grovego

nigdy niezem nie zwykił się entuzjazmować, a przecież w numerze swym z d. 20 b. m. tak się odzywa:

„Biedny Kraszewski — powiada la Paix. — Wszak przypominając sobie wrażeń, jakie wieść o aresztowaniu jego roku zeszłego sprawiła.

Wracał on wtedy z Pau, gdzie odbywał kuraację i udawał się spokojnie do swego zakątku w Dreźnie, kiedy policya pruska schwytała go za kolnier. Obwiniono go o zdradę stanu. Trzeba jednak przypuszczać, że zbrodnia Kraszewskiego nie była zbyt udowodniona, gdyż wkrótce uwolniono go za kaucyę.

Od października 1883 r. do stycznia roku następnego pozostawiono go w spokoju, jak gdyby nie się stało. Mimo wieku i złego stanu zdrowia zaprzął się on do pracy codziennej, pracą swą zapelniał dzienniki polskie, korespondował z przyjaciółmi w kraju i za granicą, i oczekiwał kiedy ponikła się wyjaśni. Kiedy nagle zamiast tego zapakowano go naład do więzienia, a okoliczność ta przypadła współżyciu z zblizeniem się Niemiec do Rosy.

Zdawałoby się, że ten starzec siedemdziesięciopięcioletni stanowiąc ustawicznie postach dla bezpieczeństwa cesarstwa. Obwiniono go o korespondencję polityczną z p. Zaleskim, konserwatorem biblioteki polskiej w Paryżu, którego podano za agenta francuzkiego i który miał od Kraszewskiego uzyskać oprócz innych rzeczy plan mobilizacji armii niemieckiej.

Ze Kraszewski może być przyjacielem Francji — nikt o tem nie wątpi, a on sam nawet szczylił się tem i pisał. Ze został Polakiem, że wierzy w odbudowę Polski, że w tym kierunku pracuje stosownie do sił swoich, to również dla nikogo nie jest tajemnicą. Czyż nie napisał sam w jednym miejscu: „O ziemi, która skoro pomrzemy, przechowujemy po nas wspomnienia: o piękna ziemi, matko nasza — kiedy żegnamy się z swymi przyjaciółmi, mamy nadzieję, że zobaczymy się z swymi przyjaciółmi, mamy nadzieję, że zobaczymy się z nimi w niebie — ale twoich ukochanych widoków, twoich rzek i strumieni, twojej wiosny zawsze tak świeżej i pięknej, twoich lata, twojej jesieni, wspomnień o tobie rozszanych w całym naszym życiu, nie zobaczymy już nigdy. Gdzież znajdziesz wntczas słowik, gdzie kwiaty, gdzie ranki udowne, gdzie nasze zabawy niewinne, nasze rozrywki? Czyż niebo będzie takie ozorne, takie piękne, wesole, żebyśmy w niem zapomniałi naszych rozkoszy? Czyż przed bramami rajn znajdziesz się taka rzeka Letejska? Oh, jakże jest smutno, wierzac nawet w niebo opuścić to wszystko!”

Nie, nie ma takiej Lete dla wygnanica, jak nie ma jej dla zwyciężonego, gdyż wygnaniec „wszędzie jest sam.” I odkądże to spiskowaniem nazywa się oplakiwanie swojej ojczyzny? Wszak W. Hugo wołał na samotnej skale Guersney: „O France, France aimee et qu'on pleure toujours!”

Co do nas, nie musimy nas nikt do uwierzenia, jakoby Kraszewski spiskował Niemcy na korzyść Francji. My nie wiemy, jak się mobilizuje armia pruska i jakimi drogami popchnie ją Moltke, kiedy przyjdzie kolej zwroczenia jej na Francję. Nam na nie się nie przyda wasz plan mobilizacji — trzymajcie go sobie.

Co do Zaleskiego, zapewne jego świadectwo byłoby wielkiego znaczenia w tej sprawie. Nieszczęśliwie Zaleski umarł w Mentone 2 stycznia 1881 r.

Znaliśmy go jednak i możemy powiedzieć kim był. Zaleski należał do liczby tych Polaków, których Rosya zlamala i zmarnowała tyłu. Wywieziony najprzód na Syberyę, później wysłany był na Kaukaz, aby tam tuc kamienie na szosach i ztamtąd w końcu zdołał zbiedz szczęśliwie. Ożenił się z kobietą bardzo bogatą, schromił się do Paryża około 1860 r. i wybrany tu został na zwierzchnika Biblioteki polskiej, mieszczącej się na Quai d'Orleans a założonej przez ks. Adama Czartoryskiego i przez Niemcewicza.

Nazwisko Zaleskich jest bardzo pospolite w Polsce. Nosi je dzisiejszy namiestnik Galicyi, prowincyi, która liczy prawie dziesięć prefektur; tudzież Bohdan Zaleski, jeden z ostatnich posłów na sejm

wraca z winem i serem. W tej samej chwili wpada do izby dwóch naszych żołnierzy i wołają: — Na Boga, kapitan nas posyła, żebyście zaraz wrócili! Ja tedy biorę wino, krąg ogromny sera rozkrwam na czworo, i każdy z nas pakuje część do sakwy. Potem zabrawszy oba osielki, co stały pod altaną, wynosimy się czempredzej.

Na podwórku było mnóstwo drobiu, a szczególnie śliczne kaczki i indyki. Moji koleczy dalej za nimi — jak zaczęła gonić i machać palaszem — a gospodarz patrzy z boku. Ja mówię: — Moji bratku, głupstwo robicie. Tu śmierć przed nami, a wy się bawicie jak dzieci! Co tobie po kaczce lub indyku? Gdzież je będziecie piekli lub jali, kiedy sam nie wiesz czy doczekasz wieczora? Dajcie pokój drobiowi! Żołnierz ma palasz na nieprzyjaciela, nie na kaczki lub indyki!

Wiarus poskrobały się trochę, żal im było, ale usłuchali mej rady. Gospodarz poznał widać to moje zgromienie kolegów. Jużemy wychodził z podwórka, a tu mię ktoś klepie po ramieniu. Oglądam się widzę gospodarza. Ten ścisnąwszy mię za rękę, szepnął mi do ucha: — Zostań w moim domu! — A to czemu? — Jeżeli ci życie mile, zostań w moim domu! — Ale czemu mam zostać? — Patrz, od morza ciągnie dziewięć tysięcy chłopów a drugie tyle wojska regularnego od rana was oblega! Patrz, patrz a i drudzy, a tu istotnie wielka chłopów moc, jak szarańczy; już blisko nas — aż mrówie po nas przeszło. Porwaliśmy się jak oparzeni z miejsca i dalej do naszych!

Gospodarz woła: — Ani jeden z was nie ujdzie! wszyscy zginięcie. Ja poprawiłem kaskiet na bakier i rzekłem: — Ej co tam! Nie takie się przepiekało, a przepiekało się, i to się przepieczę. Byłem zuch, ale pewnie to dobre wino do

1830 r., poeta narodowy, któremu Polska zawdzięcza poematy: „Rusalki” i „Duch od stepu.”

Konserwator biblioteki polskiej był także pisarzem niepośledniej wartości. Jego „Żywot litewski” należy do utworów pierwszorzędnej znaczenia, a główne jego prace mieszczą się w „Rocznikach”, które są w pewnym rodzaju kroniką Polski podbitej.

Artysta pierwszej wody pozostawił on także po sobie pod tytułem: „Stepy kirgizkie” piękne album aquafortów, a znany także jego reprodukcje Ruydela, które są w swoim rodzaju arcydziełami. Czyż utrzymywał on stosunki z Kraszewskim? Bezwątpienia. Czy spiskował? Tu niech nam wolno będzie grubo się zaśmiać, zabawnym to bowiem był spiskowiec, którego choroba przykuwała do łoża lub do fotelu.

W jakim celu zresztą miałby on spiskować? Czy w celu zarobienia pieniędzy? Ależ miał on ich podostatkiem a potrzebował tak mało!

Czy może dla tego, że był przyjacielem Francji? Oszczędził mu tej krzywdy! Zaleski wiedział, że szpiegostwo nie należy do raszych zwyczajów, a zresztą kłóżył mu zagwarantował, że rząd francuski przyjmie jego usługi?

Nie, gadajcie, co chcecie — choćby ks. Bismark bezustannie twierdził, że Kraszewski sprzedał nam dokumenta wojskowe, stanowiące o bezpieczeństwie cesarstwa, Europa która nas zna, nie uwierzy temu ani słowa. Francya, to synonimy pojęć — otwartość i prawość!

Ale pocóż wreszcie rozprawić w tym względzie? Przyoczny proces Kraszewskiego nie są te, jakie nam podają. Może się o nich nigdy nie dowiemy. Czy chodziło o to, ażeby za jednym zamachem zadać cios Polsce w samo serce?

Nie uida się to, gdyż Polska jest dziś młodsza i żywotniejsza niż kiedykolwiek, a jedna Austria mogłaby co w tym względzie powiedzieć. Jak Alzacya i Lotaryngia, mająca z nią losy podobne, cierpi ona, czeka, spodziewa się, a nad nią wznoszą słowa Lamenaia, wypowiedziane kiedyś w Paroles d'un croyant: „Spój moje Polsko, spój spokojnie w miejscu, które krótkowidzący nazywają twoim grobem, ale o którym ja wiem, że jest twoja kolebka.”

Odpowiedzi.

Z Czyżkwa na korespondencya z Manitowoc, oraz i odwrotnie z Manitowoc na tę odpowiedź umieszczoną w innej gazecie, nie umieszczamy z tych przyczyn, że poczęły przechodzić granice przyzwoitości. Obydwie już dopięły do skutku, że wyluszczyły wzajemną prawdę, na czem powinno być dosyć. Redakcyę.

Poszukiwanie.

Antoni Boncel, który ma za żonę Maryannę Licówną rodzicem ze Smolewickiej wsi Racy doświadczył o pobytcie swoim do mnie.

Franciszek Cieżki Sank Rapids, Benton Co. Minn.

Pięknie pisząca Polka, posiadająca gruntownie język angielski i zdolna do prowadzenia korespondencyi, znajduje stale zajęcie w ofisie J. S. Dereńskiego, jeneralnego agenta zabezpieczeń od ognia, pod Nr. 122 Griswold Str. Detroit Mich.

J. S. Dereński.

Potrzeba Doktora.

W Shenandoah Pa. potrzebujemy praktycznego, dobrego, Polskiego doktora. Lepiej byłoby żeby mówił po Litewsku a interesu będzie miło robić najświetniejsze w Ameryce. Będzie pracował dla siebie, żadna spółka.

Chas. T. Rice, Shenandoah Pa.

Salon i Groczeria przy narozniku

509 Maple ul. i 4tej ave, który to dom nabyłem na swoją własność, polecam w zgodnym Szanownej Publiczności Polskiej, ręcząc za dobry towar i trunki, oraz skora i rzetelną usługę. A. Baranowski. Róg 509 Maple ul. i 4tej ave.

BAL
Towarzyst. S. Kazimierza
w pierwszemu Władzie
odbędzie się
w Sobotę, 28go Czerwca
w hali p. Kunickiego
przy Brady ul. i Farewell ave.
Kasa otwarta o godzinie 7ej wiecz.
Początek o godzinie 8ej.
Wstępne 25 cent.
Damy wolne.
Do lieznego współdziałalu zaprasza
Komitet.

Trzeci roczny
PIK-NIK
Towarzystwa P. B. P.
Jana Sobieskiego
w Newarku N. J.
odbędzie się w Czwartek,
dnia 3go Lipca 1884
w „Seifert's Park”
388-390 Springfield ave.
Cena biletu 25 cent.
(Mężczyzna z damą).
Do lieznego współdziałalu zaprasza
Komitet.

JOHN A. LOMAX,
Fabrykant i Sprzedawca
Oleju Imbierowego.
Wody mineralnej wszelkiego gatunku. Rozmaitych importowanych i krajowych piw we flaszkach, portery, jabłecznicu i syropu.
14 i 18 Charles Place przy 5 Ave i Harrison ulicy.
Chicago, Ill.

Farma do kupienia.
Piękna farma, odległa tylko 6 mil od miasta Milwaukee, jest pod bardzo korzystnymi warunkami do kupienia z wszelkim żywym i martwym inwentarzem, jako też i zasiewem, który rokuje bardzo dobre żniwo. Blizszej informacyi udzieli obywatel
Marcin Kryger,
420 Mitchell ul. naroznik Lej ave.

A. W. Boetcher
wielki wybór
Kobierow, Lakierowanych pokryć, Mat, Franek, Rolosów, Tapet itd.
Jedwabne zastawy i materye na meble we wspaniałych medalach. Dekoracyami zajmuję się z zamiłowaniem, do których używam najmajodniejszej materji i frandzji, czego mam wielki wybór na składzie. Mój skład tapet, krajowego i zagranicznego wyrobu w tysiącu rozmaitych medalach, nie może nigdzie być lepszym. W handlu moim rozmawiamy także po polsku. Miejsce sprzedaży znajduje się: 270 W. Water ulica 270 Milwaukee, Wis.

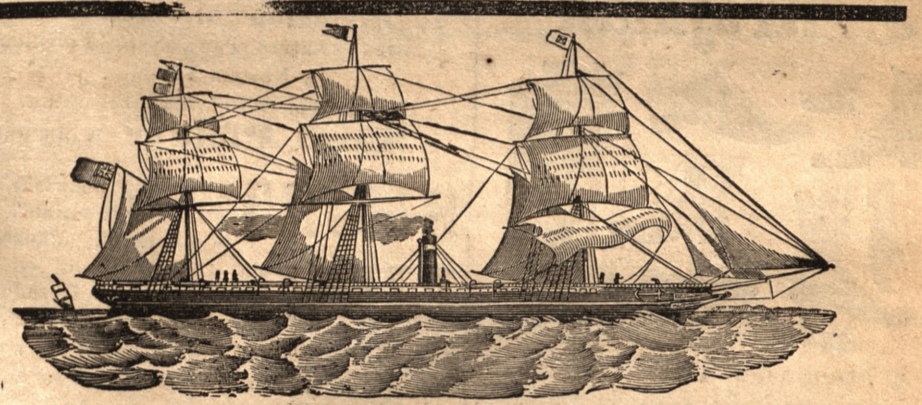
West Schlotfeldt
Agenci,
którzy pośredniczą w kupowaniu gruntów i kolektują pieniądze.
Mamy na sprzedaż 100,000 akrów nieuprawnej ziemi i 500 farm pierwszjej klasy już uprawionych.
Jan Nepomucen
jest u nas za Sekretarza.
W naszym ofisie można się rozmówić po Polsku, Czesku, Rosyjsku, Litewsku, Niemiecku, Angielsku itd.
Grand Island, Nebr. 115 Box.
Maj 28, 1884.

Bracia Zimmermann.
Skład południowy
w wielkim nowym budynku przy narozniku
Grove ulicy i National Ave
ma bogaty wybór
UBIOROW
tak dla Mężczyzn jak i dla Chłopców.

KAPELUSZE
sprzedajemy
niż w innych
CZAPKI
znaczniej taniej,
składach.



Przybory do ubrań dla Panów.
Dla chłopców jak najtaniej.
U nas można też ubioru kupić.
Zaoszczędzenie.
Ubiory dla mężczyzn po dol. 3,50, 4,00, 4,50, 5,00 i 6,00.
Tanie społaie po cent. 75, 1,00 i jeszcze drozdsze.



Agencya okrętowa i sprzedaży gruntów na osiedlenie się.
Rodacy którzy chcecie sprowadzić swoich pokrownych z Euroy, lub sami tam dotąd się przedostać, — i ci co żyją sobie zakupić ziemię na własne osiedlenie się, mogą się zgłosić do mnie po bliższą informacyę.
M. Kucera
186 West 12th Str. Chicago Il.

Główna wygrana 500,000 mkr.		Wskaźówka do SZCZĘŚCIA.		Wygrane poręczone państwo.	
1	200,000	1	107	2	4000
1	100,000	1	107	2	3000
1	80,000	1	313	2	2000
1	60,000	1	723	2	1000
1	50,000	1	1048	2	500
1	40,000	1	30	2	300
1	30,000	1	30	2	250
1	25,000	1	25	2	240
1	20,000	1	85	2	200
1	15,000	1	33760	2	150
1	12,000	1	290	2	130
1	10,000	1	4923	2	100
1	8,000	1	30	2	80
1	6,000	1	5800	2	70 i 40
1	5,000	1	razem 50,000	2	wygranych

z pewnością wyłochada fakowe w kilku miesiącach w 6 ciagnieniach.
Pierwsze ciagnienie jest urzędowo zatwierdzone na 17go i 18go Lipca r. b.
Caly losy oryginalny kosztuje tylko 4 dol. 20 cent. czyli 16 mkr. 80 fen. Pot losu oryginalnego tylko 2 dol. 50 cent. czyli 8 mkr. 40 fen. Cwierz losu oryginalnego tylko 1 dol. 50 cent. czyli 4 mkr. 20 fen. i to przez Państwo poręczone losy oryginalne (nie zakazane obywateli) będą ciagnione w piątek 17go lipca r. b. (nie zakazane obywateli) będą ciagnione w piątek 17go lipca r. b. Każdy biorący udział otrzyma odmiennie razem z losem oryginalnym i plan ciagnienia zaopatrzone w pieczęć państwową bezpłatnie, a po ciagnieniu przesyłany każdemu natychmiast urzędową listę wygranych bez dopominania się o takową.

Wyplacie i wysłkę wygranych pieniędzy uskuteczniacie osobiście wprost do każdego jak najakuratniej i w wielkiej tajemnicy. Każde zamówienie można wykonać pojedynczo przez kartę korespondencyjną pieniężną, lub też w liście rekomendowanym z papierowymi pieniędziami amerykańskimi. Kto chce w najbliższym ciagnieniu wziąć udział, winien się zgłosić z wszelkim zaufaniem przed 17tym Lipca r. b.

do **Samuela Heckschera, sen.**
Bankiera i Biura wekslowego w HAMBURGUR w Niemczech.
Samuel Heckscher, senr. Banquier u. Wechsel Comptoir in HAMBURG (Deutschland).

potrzebnie wpędził do takiej matni, ale coż musielismy słuchać, bo żołnierz słucha, nie rezonuje. Na rozkaz komendanta ruszyliśmy po ciachu nad morze, żeby się jako wynmąkać: ani dychać prawie nie wolno nam było. Ale coż? w morze niepodobna wnieść. Wracamy więc — idziemy drugi raz, bo noc było ciemna, wdziliśmy ogień i płacówki hiszpańskie, ale morze balwani się na dobre. Przystaliśmy do ładnego domu, gdzie była długa altana winogronami okryta, a przed tą altaną stały owe dwa osielki. Ledwieśmy weszli do owej cieniastej altanki, aż oto wychodzi gospodarz i pyta: — Czego chcecie ludkowie? — Przystaliśmy po te dwa osy, co tu stoją — odpowiedziałem.

— To są liche osy moich ludzi, ale chódźcie do izby, a ja wam pokażę moje lepsze osy i dam je wam. Idziemy tedy do izby. Ale gospodarz pyta się wpięć łagodnie: Nie zjedlibyście czego, albo nie wypilibyście wina? Ja mam różne wina: czerwone, białe, młode, stare, jakich chcecie, dam wam. Nad dwa razy nie trzeba było mówić, bośmy od wczoraj wieczór nie mieli w ustach. Kazał nam dać winka wybornego, które mi jeszcze dziś smakuje, i usmażyć jajezyczki. Jesć nie było czasu, ale jednak trochę się zdoła, i to tak że gdy jeden jadł, drugi przy drzwiach wartował. To się gospodarzowi nie podobało; prosi więc, żebyśmy byli spokojni, po co warta? ale widocznie nas zatrzymywał, bo znów kazał dzweczenie przynieść sera koziego i innego wina. Ja pytam o osy, a on mnie zbywa, że zaraz przyjdą.

Tymczasem na górę zaczynają się znowu bić. — Byliśmy jak w gorączce. Aż tu slychać i od morza strzelanie. Pytam gospodarza, co to znaczy? A on mi odpowiada, że to chłopcy strzelają sobie króliki i zajęce. Ja jednak mglniełam na Kraszewskiego, aby się miał do odwrótu. Dziewczyna

Gdy się Hiszpanie cofnęli, odetchnęliśmy trochę. Wtem nasz kapitan i porucznik Antosiewicz zawołali mnie do siebie i rzekli: — Pod górę stoją dwa osy, — idź przyprowadź je tutaj, co rannych zabierzemy i pójdziemy dalej. Ruszyłem tedy na dół z drugim żołnierzem, co się zwał Kurczewski, a był rodem z Łowicza. Przystaliśmy do ładnego domu, gdzie była długa altana winogronami okryta, a przed tą altaną stały owe dwa osielki. Ledwieśmy weszli do owej cieniastej altanki, aż oto wychodzi gospodarz i pyta: — Czego chcecie ludkowie? — Przystaliśmy po te dwa osy, co tu stoją — odpowiedziałem.

— To są liche osy moich ludzi, ale chódźcie do izby, a ja wam pokażę moje lepsze osy i dam je wam. Idziemy tedy do izby. Ale gospodarz pyta się wpięć łagodnie: Nie zjedlibyście czego, albo nie wypilibyście wina? Ja mam różne wina: czerwone, białe, młode, stare, jakich chcecie, dam wam. Nad dwa razy nie trzeba było mówić, bośmy od wczoraj wieczór nie mieli w ustach. Kazał nam dać winka wybornego, które mi jeszcze dziś smakuje, i usmażyć jajezyczki. Jesć nie było czasu, ale jednak trochę się zdoła, i to tak że gdy jeden jadł, drugi przy drzwiach wartował. To się gospodarzowi nie podobało; prosi więc, żebyśmy byli spokojni, po co warta? ale widocznie nas zatrzymywał, bo znów kazał dzweczenie przynieść sera koziego i innego wina. Ja pytam o osy, a on mnie zbywa, że zaraz przyjdą. Tymczasem na górę zaczynają się znowu bić. — Byliśmy jak w gorączce. Aż tu slychać i od morza strzelanie. Pytam gospodarza, co to znaczy? A on mi odpowiada, że to chłopcy strzelają sobie króliki i zajęce. Ja jednak mglniełam na Kraszewskiego, aby się miał do odwrótu. Dziewczyna

wraca z winem i serem. W tej samej chwili wpada do izby dwóch naszych żołnierzy i wołają: — Na Boga, kapitan nas posyła, żebyście zaraz wrócili! Ja tedy biorę wino, krąg ogromny sera rozkrwam na czworo, i każdy z nas pakuje część do sakwy. Potem zabrawszy oba osielki, co stały pod altaną, wynosimy się czempredzej. Na podwórku było mnóstwo drobiu, a szczególnie śliczne kaczki i indyki. Moji koleczy dalej za nimi — jak zaczęła gonić i machać palaszem — a gospodarz patrzy z boku. Ja mówię: — Moji bratku, głupstwo robicie. Tu śmierć przed nami, a wy się bawicie jak dzieci! Co tobie po kaczce lub indyku? Gdzież je będziecie piekli lub jali, kiedy sam nie wiesz czy doczekasz wieczora? Dajcie pokój drobiowi! Żołnierz ma palasz na nieprzyjaciela, nie na kaczki lub indyki!

Wiarus poskrobały się trochę, żal im było, ale usłuchali mej rady. Gospodarz poznał widać to moje zgromienie kolegów. Jużemy wychodził z podwórka, a tu mię ktoś klepie po ramieniu. Oglądam się widzę gospodarza. Ten ścisnąwszy mię za rękę, szepnął mi do ucha: — Zostań w moim domu! — A to czemu? — Jeżeli ci życie mile, zostań w moim domu! — Ale czemu mam zostać? — Patrz, od morza ciągnie dziewięć tysięcy chłopów a drugie tyle wojska regularnego od rana was oblega! Patrz, patrz a i drudzy, a tu istotnie wielka chłopów moc, jak szarańczy; już blisko nas — aż mrówie po nas przeszło. Porwaliśmy się jak oparzeni z miejsca i dalej do naszych! Gospodarz woła: — Ani jeden z was nie ujdzie! wszyscy zginięcie. Ja poprawiłem kaskiet na bakier i rzekłem: — Ej co tam! Nie takie się przepiekało, a przepiekało się, i to się przepieczę. Byłem zuch, ale pewnie to dobre wino do

tego nie mało się wntczas. przyczyniło. Bądź jak bądź, nie dalem się zbalucenić. Wdrapaliśmy się z osłami na górę. Wnet przybiega kapitan z porucznikiem i pytają, czy mamy co z sobą? Dajemy im wina i sera, na który jak głodne wilki się rzucili. Grzmot, dym, wrzask i same kule nie przeszkadzały im w jedzeniu. Jedli sobie smacznie i spokojnie, jakby na chrzcinach lub weselu. Bo we wojnie tak my się oswojili z śmiercią, że nikomu na myśl nie przyszło strachać się czego chyba jednej niewoli. Kiedy oni jedzą, ja opowiadam, com słyszał od owego gospodarza i com widział na własne oczy. Kapitan machnął ręką, mówiąc: — Ej, to baśnie, mospanie! Zwyczajnie Hiszpan chce nas nastraszyć i gada o tysiącach, których nie liczy.

Antosiewicz zaś porucznik dodał: — Nie daliśmy się dotąd i djabł by nas stąd nie ruszył, gdybyśmy mieli ładunki — ale i tak się nie damy tej chalastrze! Ledwo to wymówił, aż tu przybiega sam komendant zmęczony i każe nam patrzeć ko morzu. Patrzmy — widać rybaków, jak obok swych łódek siecie rozwieszają, a dalej za nimi mnóstwo łodzi, co spieszą do ładu. To pewno Anglicy, mówi komendant — powiedziano mi, że to Anglicy. — Cóż teraz poczynimy pyta kapitan. Komendant odpowiada: — Na górę zostać nie możemy, ale zejdziemy na dół

J. B. Belohradsky & Purer

Interes Bankowy
376, 378 i 380 Blue Island Ave.
Chicago, Illinois.

Karty okretowe:

- z Poznania do Chicago \$ 32.00.
- z Berlina do Chicago \$ 30.80.
- z Hamburga do Nowego Jorku \$ 16.00.

z innych miejscowości stosownie do odległości.
Zalutnia wszelkie interesa w zakresie wchodzące, jako to przesyła pieniądze do Europy przez koniekcje z Bankami tamtejszemi, taniej i prędzej, niż pocztą, wprost do domu adresata.

Przyjmuje w zarząd własności miejskie, również sprzedaje takowe tak w mieście jako też i w okolicy.

Głównie zwracamy uwagę na loty w najbliższym sąsiedztwie kościoła polskokatolickiego w South Chicago, które po nadzwyczaj taniej cenie są do nabycia.

Zabezpiecza od ognia we wszystkich lepszych kompaniach.

Przyjmuje pieniądze do wypożyczenia na mortgage, również wypożycza pod najtańszymi warunkami.

Rodacy korzystajcie z czasu!

160 Akrow

najlepszego gruntu w tanich Zjedn.

Za darmo

Agenci te grunta sprzedają od \$7 do \$20.

Po informację zgłaszajcie się do

J. PRYZGINT

114 Allen Str.

NEW YORK.

Hamburgsko-Amerykańska akcyjna

Kompania okrętów parowych.



Prosta dwa razy w tygodniu pływająca pocztą prawimi okrętami.

Płyną do Europy i napowrót przysyłają w CHERBURGU dla Paryża, a z Europy w Havre dla Paryża, Southampton i Londynu. Posiada one najlepiej zabudowane i eleganckie urządzone parowce pocztowe.

Hamburgsko-Amerykańska Parowa Akcyjna Kompania.

DNIE ODPLYWU:

Z New Yorku w Czwartek i w Sobotę.

Z Hamburga w Środę i w Niedzielę.

Z Havre w Sobotę.

Jest to najstarsza niemiecka linia, która pośredniczy w przetransporcie z Ameryki do Europy i na odwrot. Przy kupnie biletów należy uważać na to nazwisko:

Hamburg American Actien Gesellschaft.

Za ulubioną tą linią przemawia to, że od czasu swojego istnienia przewiozła już przeszło

Milion ludzi

z wielkim zadowoleniem tychże.

Wygody dla pasażerów w kajutach niezrównane.

Dla międzyokładowych bardzo wygodne.

Przychodnie w Nowym Yorku wysiadają do Castle Garden, gdzie agenci wysyłają ich natychmiast na miejsce celui podróży.

Tykiety do i z EUROPY z jakiegobądź miejsca mogą być nabywane.

CENA z Nowego Yorku do HAMBURGA

Kajuta 65 i 75 dol.,

podług położenia Kajuty,

podług położenia Kajuty.

Do Paryża 31 dol. 150 c. tam i napowrót 53.

Od dzieci niżej 12tu lat połowa ceny, a niemowlęta wolne od opłaty.

Międzypokład z Europy z Hamburga do Nowego Yorku 18 dol.

Podróż tamdatą i napowrót kosztuje tylko 38 dolarów.

Zgłaszajcie się do

C. B. Richard & Co.

JENERALNY AGENT

61 Broadway

New York,

gdzie F. J. YOSATKA jako pośrednik dla

Polaków jest ustanowiony.

W Milwaukee I. WENDZINSKI.

POLSKA APTEKA

w MILWAUKEE WIS.

482 Mitchell Str.

narodził Siej AVE.

Karol Szarzyński.

W. J. LEWANDOWSKI

Salon 707 Jefferson przy narożniku

W. 18tej ulicy.

W Chicago, Ill.

O czym donoszą Szanownej Publiczności

Polskiej, proszę mnie odwiedzić.

Północno-niemiecki Lloyd.

Linia Baltimorska.

regularna przeprawa pasażerów pomiędzy

Bremen i Baltimore

z wprost

parowami i krętami pocztowymi tej klasy:

Braunschweig, Nuernberg,

America, Hermann,

Habsburg, Hohenstaufen,

Z Bremen odchodzi co Środę,

z Baltimore do Bremen co Czwartek.

Nadzwyczaj niskie ceny.

Znana dobra żywność.

Największą pewność.

Parowami północno-niemieckiego Lloyd'a

przepręto już

1,234,528 ludzi

przez ocean szczęśliwie.

Pasażerzy jadący na Bremen mają następujące korzyści:

1. Najtańszą koleję na zachód.

2. Zapelną opiekę przed oszustami.

3. Wolny przewóz pakunków z okrętu na koleję.

4. Pasażerowie z okrętu wsiadają zaraz na koleję.

5. Wozy do Chicago i St. Louis nie zmieniają się.

6. Tumacze znajdują się na każdym pociągu.

Ceny podróży.

z Berlina do Chicago \$ 33,30

z Poznania do Chicago \$ 34,75

z Bydgoszczy do Chicago \$ 35,05

z Pily do Chicago \$ 34,60

z Lauenburga do Chicago \$ 35,65

z Nowogoniasta do Chicago \$ 35,80

z Głdnas do Chicago \$ 35,70

z Kołina do Chicago \$ 35,95 itd.

Przynajmniej w Baltimore jest pod kontrolą północno-niemieckiego Lloyd'a, niemieckiego Stowarzyszenia i ludzi zaufanych z Towarzystwa kościelnego.

Po bliższych informacjach zgłaszajcie się do

A. Schuhmacher & Co.,

generálny agent,

5 S. Gay Str., Baltimore Md.

H. Claussenius & Co.,

generálny agent w Chicago.

I. Wendzinski,

agent w Milwaukee, 465 Mitchell Str.

Na wszelkie listowne zapytania

odpowiadamy jak najukarantniej.

Tanio! Bardzo Tanio.

Kto chce kupić tanie i dobre

MEBLE

niechaj idzie do

LOUIS WREDEN

661 Milwaukee Avenue.

CHICAGO ILLINOIS.

DRUKARNIA

Polsko-Litewska

M. Twarowskiego

25 Allen Str.

W NOWYM JORKU

przyjmuje wszelkiego rodzaju zamówienia

drukarskie, jako to:

Konstytucje, Cyrkularze, Afisze, Plakaty,

Bilety balowe itp.

w języku: Polskim, Litewskim, Angielskim i Niemieckim,

po cenach jak najumiarkowanych,

z wykonaniem wszelkich wymagań tak co do estetyki jak i ortografii.

A. Stolzenberger

Karwaniarz i sprzedawca Trmien.

82 Stanton Street.

Nowy Jork.



Zawiadamia szanownych rodaków że

posiada karety pogrzebowe, jako też karawany.

U mnie taniej można dostać

Karet pogrzebowych

niź gdzie indziej. Polecam się łaskawej

pacmieri polskiej publiczności, która zna

mań już od dawna, a której ja we

wszystkiem chęć jak najumiarkowanej i najtaniej służę.

DR. H. XELOWSKI.

Praktyczny i doświadczony

LEKARZ POLSKI

który tu już przed dziesięciami laty praktykował,

i ma dużo starej znajomości, osiadł się

ponownie w Milwaukee i poleca się łaskawym

względem Szanownej Polskiej Publiczności.

Można się z nim widzieć

w aptece No. 482 } Mitchell ulicy

w pomieszkaniu No. 643 } 4-ta Ave

Milwaukee, Wis.

Jakob Krauter

624 MILWAUKEE AV. 624

CHICAGO, ILL.

poleca swój dobrze zaopatrzonej

— Skład Obuwia: —

tak męskiego jako i dla dam.

Każda robota pod gwarancją.

Reparacje jak najukarantniej wykonują.

GROCHOWSKI,

KILINSKI &

ŁYCZYWEK.

739 Milwaukee Ave.

Pomiędzy Noble i Cleaver ulicami.

CHICAGO ILLINOIS,

polecają swój nowo założony

SKŁAD TOWARÓW

ŁOKCIOWYCH.

Dry Goods Store.

Łaskawym względem Szanownej

Publiczności.

W. SŁOMIŃSKA.

Polecam szanownej Publiczności polskiej

i szanownym Towarzystwom Polskim mój

Skład z Wyrobnią

Chorągwi Kościelnych i Narodowych

i Szarf,

— utrzymuję —

Oznaki dla Towarzystw

w różnych gatunkach jako to:

ROSETY i PAŁKI MASZAKOWSKIE

zawsze na składzie.

Wszystkie obstanki wykonuję

prętko i po najniższej cenie.

Rodacy! przekonajcie się wprost

w polskim składzie, zanim

pojdziecie do obcych.

W. SŁOMIŃSKA,

679 Milwaukee Av.

Chicago Ill.

Jan Gurecki

Zegarmistrz Polski,

411 Mitchell ulicy.

Poleca Szanownej Polskiej Publiczności

swój skład

Zegarów ściennych,

Zegarów kieszonek,

Łańcuszków, Pierścieni,

Spilek, Guziczeków do koszul

w rozmaitej cenie.

Tak samo ma na składzie

przewidziane europejskie

HARMONIKI

w cenie od 4 do 13 dolarów. Naprawia

Zegarki i zegary jak najtaniej a

roboty wykonuje skoro i trwale.

J. Czernik

Hotel Kościuszki

11 South Canal Str.

Wilkesbarre, Pa.

naprzeciw dworca New Lehigh Valley

poleca się względem

Szanownej Publiczności Polskiej.

B. Stobiecka.

Doświadczona lekarka przezw-

nie naprzeciw cierpieniem ocz, miesz-

ka pod Nrem

675 Milwaukee Ave.

Chicago Ill.

Udziela także rady i pomocy we

wszystkich innych chorobach, a w nieob-

szędnym raziech powołuje do konsultacji

doświadzonego doktora, osobistość zna-

na w mieście.

FRANK A. STAUBER & CO.

Handel rzeźalowy w rozdrobnieniu

ZELAZNYCH

TOWARÓW

i Narzędzi rzemieślniczych

wyboru pieców — proszę.

Przyjdziecie i przekonajcie się o naszym

nowym zapasie, najlepszych towarów w

świecie.

718 Milwaukee Avenue

Chicago Ill.

HOFA PARK OSADA

w pobliżu miast

Green Bay i Seymour

rozwiła się bardzo szybko

i pomysłynie, i obiecu-

jąc być największą i

najbogatszą osadą pol-

ską w Ameryce. Grunt

jest nadzwyczaj uro-

dajny, z wierzchu czar-

na ziemia ogrodowa,

pod nią glina marglo-

wata wydale jak naj-

obficiej wszelkie gatun-

brę cenę. Doświadczeni rolnicy uważają ją za najlepszą polską osadę, jaka kie-

dykolwiek została w Ameryce założona.

Hofa Park, wylózony na miasteczko, jest środkiem tej

polskiej osady i szybko się powiększa.

Budują tutaj nowy kościół polsko-katolicki,

szkół, kuźnię, piłę, młyn do maki itd. Osada ta jest porządkowana dobrze i

garni. Naokoło są także stare już osady. Nowoprzybyli osadnik nie przychodzi

więc w dziwny, lecz w środek starych osad.

Cena za grunt jest od 4 do 10 dolarów za akier, stoso-

wnie do jakości i oddalenia od kościoła.

Mam także na sprzedaż stare, już uprawione farmy po cenie od tysiąca do

szesnastu tysięcy dolarów. Inne narodości bowiem, jak Amerykanie, Szwedzi itp.,

widząc, że Polacy zajmują całą okolicę i stają się udziałem potęgą, a nie chcą

im być kiedyś podległymi w zarządzie, sprzedają swoje farmy bardzo tanio i idą

w inne miejsca.

Warunki wypłaty za grunta są bardzo ułatwione.

Po niapy i cyrkularze proszę się zgłosić ustnie lub piśmiennie do

J. J. HOF 119 W. Water Str.

Milwaukee, Wis.

Moja trzecia mapa Hofa Parku Osady jest już wykończona. Przedstawia

115 tysięcy akrow, jako też wiele dużych i małych farm już uprawionych na sprzedaż. Ma

pa ta jest bardzo starannie wypracowana i każdy zgłaszający się po taką odbierze ją

bezpłatnie.

Baczność Polacy!

Grocznina moję przeniosłem do

własnego domu na drugi narożnik tego

samego bloku przy 3iej Ave pod Nr.

481 Mitchell ulicy.

Donoszę o tem Szanownym Odbior-

com, Przyjacielom i Znajomym moim,

proszę o łaskawe względy i zapewniam

jak dotąd tak i nadal skora i rzetelna

usługę.